



Zatrważająco niski jest też współczynnik dzietności, który w 2011 r. wyniósł zaledwie 1,3 dziecka. Oznacza to, że na 100 kobiet w wieku rozrodczym (15-49 lat) rodzi się 130 dzieci. Taki wskaźnik nie tylko nie gwarantuje zastępowalności pokoleń, ale oznacza głęboką demograficzną zapaść. Współczynnik dzietności – pisze HLI Polska – „jest tak niski, iż populacja nie rokuje żadnego rozwoju demograficznego”, lecz spadek.



W 2012 r. liczba urodzeń w Polsce nieznacznie wzrosła. Główny Urząd Statystyczny poinformował, że w ubiegłym roku zarejestrowano prawie 390 tys. urodzeń żywych. Jednak, jak informuje Human Life International Polska, „w dalszym ciągu dzieci rodzi się zbyt mało, aby zachowana została przynajmniej prosta zastępowalność pokoleń”.

„Teoretycznie liczba urodzeń powinna zdecydowanie rosnać już pod koniec ubiegłego wieku – jako naturalna konsekwencja wzrostu urodzeń w latach 70., a następnie wyżu demograficznego z pierwszej połowy lat 80. – w wiek najwyższej płodności weszły urodzone wówczas kobiety. Tymczasem obserwowano bardzo niską rozrodczość” – czytamy na stronie internetowej HLI Polska.

Po wojnie najniższy wskaźnik urodzeń odnotowano w 2003 r., kiedy urodziło się zaledwie 351,1 tys. dzieci. W latach 2004-2009 liczba urodzeń wzrosła do 418 tys., po czym w kolejnych trzech latach ponownie nastąpił spadek urodzeń. Obecnie rodzi się o 40 proc. dzieci mniej w stosunku do zarejestrowanej liczby urodzeń podczas ostatniego wyżu demograficznego.

Sic transit gloria mundi, czyli o narodzie bez jaj

Wpisany przez Wegetator
wtorek, 09 kwietnia 2013 13:08

Zatrważająco niski jest też współczynnik dzietności, który w 2011 r. wyniósł zaledwie 1,3 dziecka. Oznacza to, że na 100 kobiet w wieku rozrodczym (15-49 lat) rodzi się 130 dzieci. Taki wskaźnik nie tylko nie gwarantuje zastępowalności pokoleń, ale oznacza głęboką demograficzną zapaść. Współczynnik dzietności – pisze HLI Polska – „jest tak niski, iż populacja nie rokuje żadnego rozwoju demograficznego”, lecz spadek.

Aby przywrócić równowagę demograficzną kraju, współczynnik dzietności powinien kształtować się na poziomie 2,1-2,15, czyli gdy w danym roku na 100 kobiet w wieku rozrodczym przypada średnio 210-215 urodzonych dzieci. Tymczasem od 1989 r. mamy w Polsce do czynienia z nieprzerwanym trwającym okresem „depresji urodzeniowej”.

Tragiczną konsekwencją demograficznej zapaści jest katastrofalny spadek liczby dzieci. W latach 1989-2010 liczba mieszkańców Polski w przedziale wiekowym 0 do 17 roku życia zmniejszyła się aż o 36 proc. W 1989 r. w Polsce mieszkało 11 mln 208 tys. dzieci w wieku do 17 roku życia, podczas gdy w 2010 r. liczba ta spadła do 7 mln 188 tysięcy. Tak gwałtowny spadek liczby dzieci poważnie zagraża bezpieczeństwu socjalnemu narodu, a zwłaszcza systemowi ubezpieczeń emerytalnych.